

Str. 136, 137 (137 identyczne jak 136)
i 138.

?? Zaprzysiężone zeznania Roberta Platscheka , lat 23, narodowość Żyd
węgierski. W obozie w Birkenau w Polsce zgromadzeni SS Manni wycią-
gali zagrodzenie liną na wysokości 4 do 5 stóp podobnie jak to się
czyni przy grze w piłkę nożną naciągając ją z jednej strony na dru-
gą i zmuszali kilkuset ludzi aby poń nią przechodzili. Jeżeli jakiś
mężczyzna mógł przejść pod nią bez schylenia się brano go do obozu
do pracy. Jeżeli nie mógł, brano go do komór gazowych, gdzie używano
gazu cjanowodoru, zabicie którym trwało od 1 do dwóch minut. Ta grupa
była wybrana do szpitala obozowego gdzie umieszczano najpierw
poprzednio słabych i chorych ludzi.

Liczba więźniów w obozie wynosiła 60. do 80.000 a byli to wszelkiego
rodzaju niemieccy kryminaliści, szczególnie więźniowie polityczni.
Ci polityczni więźniowie byli zwykle lepiej traktowani aniżeli inni,
dlatego, że byli Niemcami, lecz niektórzy z nich byli traktowani su-
rowo. Pewna ilość tych więźniów była umieszczoną w obozie na przeciąg
dwóch lat i starali się dobrze się zachowywać i pracować. Było tam
także trochę Słowaków, którzy byli tam na dłuższy okres czasu.
Nie było tam wyjątków w posyłaniu do komór gazowych, przeważnie jed-
nak brano ludzi ze szpitali, którzy byli bardzo na zdrowiu podupadli
lub słabi. Więźniowie o tym wiedzieli a wynikiem tego było, że nie
skazuje się na to, że są chorzy i nie prosili o umieszczenie w szpi-
talu z powodu, że byli by włączeni do najbliższej grupy mającej iść
do krematorium.

Nie wiem niczego o komorach gazowych, poza tym, że komory gazowe i
krematoria mieściły się w tym samym budynku. Komory gazowe były czynne
co miesiąc, a więźniowie Niemcy byli włączani do selekcjonowanych
jeżeli podupadli na zdrowiu lub stali się niezdrowi do pracy. Praca
w obozie polegała na rozbieraniu i oskrobywaniu motorów aeroplanów
itd. aby dostarczyć Niemcom metalu. Części te pochodziły z amerykań-
skich i niemieckich aeroplanów przywiezionych z frontu.

Str. 136,137 (137 identyczne jak 136)
i 138.

2
133

Sam obóz był czysty i pod kierownictwem Dra. MENGELE. Widziałem trzy
dniowe dziecko żydowskie urodzone w obozie, zawinięte w gazetę, jeszcze
żyjące, które rzucono na stos trupów dla przewiezienia do krematorium.
Wszyscy słuszeliśmy, że rozkaz ten wydał Dr. MENGELE.

-/-

Biuro Udostępniania i
Archiwizacji Dokumentów